

# Resort obrony kraju nie może bawić się w eksperymenty

Wojciech Majka  
wojciech.majka@pobk.pozna.pl



## Wojsko

Różnice w wyposażeniu armii są coraz wyraźniejsze - z jednej strony artyleria rakietowa od Amerykanów, a z drugiej, kontrakt na bomby dla poradzonych myśliwców. Jak wygląda - i może wyglądać - rzeczywistość polskiej armii i co z niej wynika - rozmawiamy z Januszem Zemką, byłym wiceministrem obrony narodowej i europoselem.

Na początku grudnia szef MON Mariusz Błaszczak podsumował 3 lata rządów Prawa i Sprawiedliwości w resorcie obrony narodowej. Mówił o podwyżkach dla żołnierzy, nowym wyposażeniu armii, o „pilnym programie naprawczym” oraz o tym, że to PIS wyrwał wojsko z „ery marazmu”.

No tak... Moja ocena trzech lat rządów PIS w MON jest jak najbardziej krytyczna. Dwa z tych trzech lat to rząd Antoni Macierewicza, których następstwa minister Błaszczak, po roku, chce uspokoić. Te trzy lata to zaprzeczenie tego, co minister mówił. Onie nic nie wniósł, zrobił tylko szkody. Wciąż nie mamy spójnego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi; a jego reformę zapowiadano już ponad rok temu. To okres czyszczeń kadrowych i pontażanta ludzi. Nie można zapomnieć tego, co z oficerami i kadrami sztabu robiono dlatego, że widzieli pewne sprawy inaczej niż Antoni Macierewicz. Przecież ludzi zwalniano w środku nocy... Wiązało się to z awansami osób, które na awansie nie zasłużyły. To, co w tej chwili opowiada szefostwo MON, to wizja potężnej armii, która nijak ma się do rzeczywistości.

**Ale w ramach programu modernizacji armii wydatki na wojsko mają z roku narok iść w górę. W 2020 urosną do 2,1 procenta PKB, w 2030 co najmniej do 2,5 procenta PKB. To dla armii chyba nie jest zła informacja?**

Rząd PIS chce nas przekonać o tym, że traktuje resort obrony i wojsko w szczególny sposób. W tej chwili wydaje-



Janusz Zemka - MON opowiada o wizji potężnej armii, która nijak ma się do rzeczywistości

my 2 procenty PKB. Rosjanie wydają w porównaniu do USA czy krajów Unii Europejskiej - najmniej pieniędzy, ale robią to bardzo efektywnie. Problem więc polega na tym, w jaki sposób i gdzie resort obrony lokuje te miliardy złotych. Ja tych dofinansowanych obszarów nie widzę.

**Co chwilę słyszymy o podpisaniu nowych kontraktów, np. na zakup 20 tysięcy pistoletów VIS 100 z Radomia...**

Broń osobistą możemy produkować. MON ma w tej chwili otwartych piętnaście dużych programów modernizacyjnych, ale jak się dobrze przyjrzeć, to realizowane są... dwa. Jeden to niezwykle istotny, prowadzony z Amerykanami system obrony powietrznej „Wisła”. Drugi to poza haubicami „Krab”, widywanymi na poligonie w Toruniu - kupno artylerii rakietowej dalekiego zasięgu,

zakładający m.in. organizację dywizjonu wyrzutni „Homarów”, które w rzeczywistości są amerykańskimi HIMARSami. Ale w innych obszarach panuje totalny chaos; ważny śmigłowiec, o tyle istotne dla naszego regionu, że w Inowrocławiu stacjonuje i Brygada Śmigłowców Wojsk Lądowych. Nie wiadomo, co z nowymi maszynami. Najpierw mówi się o kupnie, potem zwołuje się nas opowieściami o zamówieniu błyskawicznym i o tym, że już do końca roku pierwsze maszyny będą, a teraz nagle okazuje się, że priorytetem jednak jest modernizacja 40-letnich poradzieckich Mi-24. Chaos panuje w zamówieniach dla Marynarki Wojennej, a wcielone zbudowane niedawno „Kormosana” czy próby morskie, powstającego od 16 lat „Gawrona” niewiele zmieniają. Przeciętny wiek okrętów wynosi 37 lat, a wciąż nie wiadomo,

czym resort chce je zastąpić - czy to będą korwety, czy okręty patrolowe. W MW są otwarte trzy programy - jeden m.in. na okręty podwodne. Raz rozmawiamy z niemieckim producentem, innym razem z Francuzami, a jeszcze innym - ze Szwedami o projekcie konstruowania całkiem nowej jednostki. Efektów do tej pory nie ma żadnych. Sami takich okrętów nie damy rady zbudować, bo polskie stocznie nigdy tego nie robiły - mimo to nie tak dawno resort zapowiadał powstanie polskiej konstrukcji.

**Resort obrony ma otwartych piętnaście programów modernizacyjnych, ale - jak się przyjrzeć - realizowane są... dwa**

**Dlaczego po prostu nie możemy wziąć od Niemców sprawdzonych jednostek typu Z12A? Bo są niemieckie?**

Myślę, że jedyną przeszkodą jest to, że MON chce mieć na okrętach podwodnych rakietowe pociski manewrujące, a niemieckie jednostki nie mają możliwości ich przeniesienia i nikt nie przewiduje na nich instalacji takich wyrzutni. Francuskie okręty także możliwości już mają.

**Mimo chaosu, dajemy odpór „Imperialnej polityce Rosji”, tworząc na wschodzie 18. Dywizję Zmechanizowaną. Mówiąc poważnie, czy decyzja o jej zwłazaniu nie jest czarnym przerażeniem formy nad treścią?**

Dotąd powołano jedynie dowództwo w Siedlcach. W skład dywizji ma wchodzić brygada strzelców podhalańskich Rzeszowa, która i tak już istniała, no i brygada czołgów z Wesolej, która i tak już jest. Do nowej dywizji nie przybył jeszcze ani jeden żołnierz i nie wiem, czy w przyszłym roku przybędzie...

**Co będzie z naszą lokalną zbrojeniówką?**

To, co dzieje się w przemyśle obronnym, także oceniam krytycznie. W Nitro-Chemie i Belmie przeprowadzono czyszczenie kadrowe, dochodząc do wniosku - tak samo zresztą, jak w Polskiej Grupie Zbrojeniowej - że na produkcji trotylu czy mtn może znać się każdy. Ile razy zmieniano w ostatnich latach kierownictwo PGZ, już nikt nie zliczy. To musi mieć wpływ na politykę obronną.

**Nitro-Chem podpisał kontrakt na produkcję bomb dla MiG-ów 29 i Su-22. Po co nam bomby dla starych poradzieckich samolotów? Przecież Rosjanie, jeśli będą chcieli, przykryją nas swoimi rakietami z Obwodu Kaliningradzkiego w ciągu kilku minut...**

Zamówienie bomb w Nitro-Chemie jest działaniem pomocowym - musimy coś po prostu mieć do czasu wejścia do służby artylerii rakietowej. Obiektywnie patrząc, trzeba jednak pochwalić podpisanie kontraktu na dostarczenie armii dronów obserwacyjnych przez WZL nr 2 - umowę zawarto pod koniec listopada. Sprzęt będzie stanowiąc prak-

tyczne wsparcie dla „Homarów” w rozpoznaniu pola, bo bez niego artyleria będzie po prostu ślepa. A co do Rosji - szczerze wątpię, żeby Putin zdecydował się na konflikt zbrojny z NATO. Wojny wybuchają z trzech powodów - chęć zyskania terytorium, konieczność ochrony własnych mieszkańców, dostęp do surowców. Takich przesłanek Rosja nie ma. W dodatku gdyby porównać wydatki na armię, to w przypadku USA jest to 600 mld euro, UE - 250 mld euro, a w Rosji - 85 mld. Drugą jednak sprawą jest to, że Rosja na pewno będzie chciała osłabić NATO i Unię Europejską, a do tego służą im narzędzia niż wojsko. To cyberataki dokonywane z odległości wleku tysięcy kilometrów, to wpływanie na dostawy surowców - a na to UE jest bardzo wrażliwa bo z importu pochodzi 60 procent dostaw. Są też działania dyplomatyczne.

**Szef resortu zapowiedział, że Polska będzie jeszcze „głębiej wchodzić w NATO”. Jesteśmy już związani układami i strukturami, co jeszcze można zrobić?**

Państwo takie, jak Polska w oparciu o to, co teraz buduje, jest bezbronne - mówię o własnych zdolnościach obrony. Zaczynamy mieć z tym kłopoty. Poza tym musimy zrozumieć, że 75 procent potencjału NATO to Amerykanie. A po trzecie, to budowa własnej europejskiej armii. Tyle że Polska ma do tego sceptyczne podejście. Myślę, że popełniamy błąd, ograniczając się do twierdzenia, że tylko Europa jest najważniejsza, a zakładanie, iż Amerykanie w razie czego nas wesprą, jest dość ryzykowne.

**Co powinien zrobić MON?**

Przestać się bawić w eksperymenty i zacząć realizować obecne programy modernizacyjne, bo są dobre. Resort musi szanować kompetentnych ludzi, a nie doceniać tych, których myślenie polityczne akurat jest zgodne z myśleniem kierownictwa resortu. Wstrząsający był dla mnie pogrzeb gen. Zbigniewa Blechmana, dawnego dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Ten żołnierz przeszedł wszystkie szczeble karier, od szeregowca do generała. A na pogrzebie nie było nawet asysty wojskowej. Ta uroczystość pokazuje, jak w tej chwili podchodzi się do żołnierzy, którym należy się szacunek. @0